

PRZEMYSŁAW STRZYŻYŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologii
Zakład Filozofii Chrześcijańskiej

Miłość bezinteresowna a ludzkie potrzeby

The Selfless Love and Human Needs

WPROWADZENIE

W artykule prezentuję próbę ukazania roli potrzeb psychicznych i ich spełniania w relacji miłości. Przeciwwstawiam się koncepcji miłości jako relacji całkowicie bezinteresownej. W miejsce postulat bezinteresowności proponuję postulat konieczności poznania i wyrażania własnych potrzeb psychicznych jako warunek istnienia relacji miłości. Wreszcie przedstawiam racje za odrzuceniem rozwiązywania konfliktów w relacji miłości na zasadzie kompromisu.

Całość rozważań, z racji braku miejsca i koniecznego czasu na przestudiowanie wszystkich ujęć miłości, ma charakter propozycji do dalszej dyskusji, a nie teorii, która miałaby uzasadnione roszczenie do ogólności i konieczności. Takowe studium wymagałoby osobnej i obszernej monografii, która nie tylko opisywałaby różne koncepcje miłości, ale uprawomocniałoby też metodologicznie włączenie do rozważań filozoficznych koncepcji psychologicznych. Podobnie problem potrzeb nie może zostać w tym miejscu rozstrzygnięty na korzyść jakiejś konkretnej koncepcji psychologicznej. Prezentowane poniżej przykłady potrzeb mają na celu jedynie uwyrażnienie, o co może chodzić w relacji miłości i jakie są warunki utrzymania tej relacji. Chcę jednak zauważyć, że pojęcie potrzeb, o którym mowa w niniejszym artykule, nie odnosi się tylko do potrzeb fizjologicznych, potrzeb przyjemności czy unikania cierpienia. Pod tym pojęciem, idąc za psychologią, rozumiem realizację takich wartości jak: poczucie sensu, akceptacji, szacunku, poczucie bezpieczeństwa, organizacji czasu, społecznego zauważania, a nawet jakichkolwiek bodźców.

Przez miłość rozumieć będę nie tyle stan emocjonalnego uniesienia czy pobudzenia, ile raczej postawę, która afirmuje, jest przejawem troski o kochaną

osobę, a której to postawie mogą towarzyszyć emocje. Odwołuję się w rozumieniu miłości do pracy Josefa Piepera pt. *O miłości*¹. Podstawową formą miłości byłoby przynajmniej bycie życzliwym (*benevolentia*), ale w bardziej bliskich relacjach pojawi się też dar z siebie i poświęcenie dla drugiego. W dalszej części pracy nie będę jednak szczegółowo omawiać różnych pojęć miłości, zostało to już dobrze przeprowadzone w pracach Josefa Piepera, Clive S. Lewisa, Karola Wojtyły czy encyklice Benedykta XVI². Jako dobrze odpowiadające tezie artykułu przyjmę rozumienie miłości zaprezentowane w pracy Piepera. Autor ten uznaje konieczność brania pod uwagę ludzkich potrzeb; w konsekwencji twierdzi też, że możliwe jest przejście od *erosa* do *agape*³.

I. MIŁOŚĆ BEZINTERESOWNA

Interesowność, jako coś, czego bezinteresowność chce uniknąć, pojmowana jest pejoratywnie. Interesowny to „mający na celu własny zysk”⁴; „żądny zysku, chciwy, wyrachowany, mający na celu własną korzyść”⁵. *Nowy słownik języka polskiego* podaje nawet radykalniejsze rozumienie interesowności: „mający na celu jedynie własną korzyść, dbały wyłącznie o własną korzyść; wyrachowany”⁶. Również w języku angielskim czy niemieckim interesowność kojarzy się negatywnie: *self-seeking*, *self-interest*, *selfishness*; *Eigennutz*, *Selbstsucht*, *Berechnung*⁷. Negatywne rozumienie interesowności może nieść ze sobą równie negatywną ocenę ludzkich potrzeb. Narzuca bowiem następujące kojarzenie obu pojęć: potrzeby skłaniają do interesownego działania, czyli – w radykalnym rozumieniu interesowności – do działania jedynie na własną korzyść. Jeśli więc założyć, że miłość w swej wzorcowej realizacji nie może nie dbać o dobro innej osoby, to interesowność działań motywowanych potrzebami skazuje te ostatnie na postawienie w stan, jeśli nie oskarżenia, to przynajmniej podejrzenia o niemożliwość pogodzenia z relacją miłości.

Od życzliwości, poprzez pożądlivość, seks, *eros*, *amor*, *caritas* i *agape* przebiega znaczeniowa różnorodność, przynajmniej w cywilizacji zachodniej, tego, co rozumie się przez miłość⁸. W powyższym kontekście takie formy miłości jak *eros* czy seks są podejrzewane o interesowność, gdyż wiążą się z realizacją po-

¹ J. Pieper, *O miłości*, tłum. I. Gano, Warszawa 1983.

² Tamże; C.S. Lewis, *Cztery miłości*, tłum. P. Szymczak, Poznań 2010; K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001; Benedykt XVI, *Deus caritas est*, Kraków 2006.

³ J. Pieper, *O miłości*, dz. cyt.

⁴ <http://sjp.pwn.pl/sjp/interesowny;2466586.html> [dostęp 02.10.2014].

⁵ *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1971.

⁶ *Nowy słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2002.

⁷ <http://translatica.pl/szukaj/po-niemiecku/interesownosc.html> [dostęp 02.10.2014].

⁸ Por. przyp. 2.

trzeb. Nie każda koncepcja miłości zgodzi się ze stwierdzeniem, że miłość da się pogodzić z radykalnym rozumieniem interesowności jako poszukiwania własnego dobra. Nie każda zgodzi się z tym, że miłość bezinteresowną, zdolną do poświęcenia i dawania siebie można pogodzić z realizacją własnych potrzeb. Istnieją też jednak teorie miłości jako czegoś zależnego od ludzkich potrzeb i wcale przez to moralnie nie gorszego. Spór między tymi próbami rozumienia miłości widoczny jest bardzo wyraziście w przywołanej pracy Piepera. Autor ten prezentuje Andersa Nygrena jako zwolennika poglądu, że jedyną prawdziwą formą miłości jest bezinteresowna *agape*, której ucieleśnienie całkowicie neguje możliwość zaspokajania własnych potrzeb czy nawet poszukiwania szczęścia lub nagrody wiecznej⁹. Pieper przedstawia, w mojej opinii, przekonującą krytykę tego poglądu i proponuje akceptację potrzeb ludzkich jako istotnego elementu miłości. Spór powyższy przywołuję jedynie jako przykład obecności problemu potrzeb ludzkich w debacie na temat miłości. Za proponowanymi przez wspomnianych autorów rozstrzygnięciami stoją określone koncepcje teologiczne i filozoficzne. O głębokości inspiracji teologicznych przekonuje chociażby Pavel Hošek, omawiając wpływ koncepcji Trójcy Świętej i wynikających z nich pojęć miłości u Clive S. Lewisa i Johna A. Comeniusa¹⁰. W artykule zamierzam jednak odnieść się do problemu potrzeb ludzkich z innej perspektywy, nie odgórną, lecz oddolną. Punktem wyjścia będą koncepcje psychologiczne, które podkreślają właśnie konieczność realizacji potrzeb. Rzecz idzie, przy okazji, o ważną kwestię. Mianowicie o to, którą z proponowanych koncepcji uzna się za model miłości chrześcijańskiej. Uznanie za prawdziwe jednego lub drugiego ujęcia może mieć z kolei doniosłe konsekwencje praktyczne.

II. ROLA POTRZEB I ICH ZASPOKAJANIA

Dla teoretycznej jednoznaczności zakładam, że w dobrze funkcjonującej relacji miłości konieczne jest to, aby obie strony relacji były szczęśliwe. Przez bycie szczęśliwym rozumiem zaspokojenie przynajmniej podstawowych potrzeb, takich jak szacunek, akceptacja, autonomia czy wolność. Spełnienie ich oznacza, że dana osoba może budować relację miłości, w pełni oddać się drugiej osobie i dobrze się w tej relacji czuć. Trudno sobie bowiem wyobrazić trwanie w relacji, wówczas gdy nie jest się szanowanym przez drugą osobę, otrzymuje się sygnały braku akceptacji albo nie ma się autonomii w podejmowaniu decyzji.

Już w myśli starożytnej można znaleźć stwierdzenia mówiące o warunkach *sine qua non* ludzkiej szczęśliwości. Arystoteles wspomina na przykład o ko-

⁹ J. Pieper, *O miłości*, dz. cyt. s. 73-81.

¹⁰ P. Hošek, *Vestigia Trinitatis in writings of J. A. Comenius and C. S. Lewis*, "Evangelical Review of Theology", vol. 38, nr 2, 2014, s. 151-159.

nieczności posiadania potomstwa, nieszpętnego wyglądu czy też przyjaciół jako wartości warunkujących życie szczęśliwe¹¹. W nurcie greckiej filozofii życia szczęśliwego znaleźć można różne propozycje takich warunków *sine qua non*. Będą to i stoicka *apatheia*, sceptyczne *epoche* czy cnoty Platonskie. W dziejach filozofii rozważania te będą powracać z różnym nasileniem. Choćby w rozważaniach o cnotach Tomasza z Akwinu, transcendentnym warunku moralności Immanuela Kanta lub krytykującym Kanta dziełku Fryderyka Schillera *O wdzięku i godności*¹².

Współcześnie jednak prym w poszukiwaniu warunków życia szczęśliwego wiedzie raczej psychologia niż filozofia. Znana powszechnie piramida potrzeb Abrahama Maslowa lub poradniki typu *W zgodzie z tobą i sobą* próbują pokazać, jakie warunki są niezbędne do bycia autentyczną, szczęśliwą osobą¹³. Nie sposób tutaj wymieniać i omawiać poszczególnych propozycji. Ważne jest to, że psychologia, oparta nie tylko na teoriach, ale i badaniach empirycznych, konstatuje fakt, że takowe warunki istnieją. Wcale nie musi chodzić zresztą o potrzeby fizjologiczne, takie jak seks, jedzenie czy picie. Poniżej mam na uwadze głębsze potrzeby (takie jak wspomniane: szacunek, akceptacja, autonomia czy wolność), a nawet fundamentalne dla ludzkiego bycia i wchodzenia w relacje (potrzeba sensu, strukturalizacji czasu, społecznego rozpoznania lub bodźców)¹⁴. Jeśli więc przyjmie się, podobnie jak Pieper, że osoba ludzka ma potrzeby, których spełnienie warunkuje możliwość kochania i bycia kochanym, jeśli utożsamia się to z byciem szczęśliwym i zaakceptuje się ową warunkowość szczęśliwości, o której wspomina filozofia, a przede wszystkim psychologia, to spełnienie owych warunków z kolei umożliwi kochanie i bycie kochanym. Nasuwa się wówczas stwierdzenie, że im głębsza jest relacja miłości, tym bardziej konieczne okazuje się branie pod uwagę owych warunków, nie tylko w tym sensie, że każda ze stron relacji miłości dba o zaspokojenie owych podstawowych potrzeb drugiej strony. Chodzi również o to, aby każda ze stron dbała o swoje potrzeby. Nie chodzi przy tym o dbałość egoistyczną, mającą siebie tylko na uwadze. Rzecz idzie o postrzeganie spełnienia własnych głębokich potrzeb, np. szacunku, autonomii, akceptacji czy poczucia bezpieczeństwa, jako warunków możliwości kochania drugiej osoby.

¹¹ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1099a33-b8. Szerzej na ten temat w: M.C. Nussbaum, *The Fragility of Goodness: Luck and Ethics in Greek Tragedy and Philosophy*, Cambridge 1986; fragmenty tej pracy w: M.C. Nussbaum, *Luck and Ethics*, w: D. Stateman, *Moral Luck*, Albany 1993, s. 73-108.

¹² F. Schiller, *O wdzięku i godności*, w: tenże, *Listy o estetycznym wychowaniu człowieka i inne rozprawy*, tłum. I. Krońska i J. Prokopiuk, Warszawa 1972, s. 231-277.

¹³ T.A. Harris, *W zgodzie z sobą i z tobą: praktyczny przewodnik po analizie transakcyjnej*, tłum. E. Knoll, Warszawa 1979.

¹⁴ E. Berne, *W co grają ludzie? Psychologia stosunków międzyludzkich*, tłum. P. Izdebski, Warszawa 1987.

Różne koncepcje psychologiczne mówią bowiem jednoznacznie, że potrzeby, o których mowa, nie są czymś dowolnym, całkowicie zależnym od ludzkiej woli¹⁵. Otóż, ich niespełnianie w dłuższym lub krótszym czasie uruchomić może takie mechanizmy psychiczne, które mogą okazać się destrukcyjne dla danej relacji, ponieważ osoba poniżana w relacji miłości prędzej czy później zbuntuje się przeciw brakowi szacunku. Raczej też trudno wyobrazić sobie, że ktoś, komu ogranicza się wolność, będzie ten stan akceptować bez jakiejś formy kompensacji owego braku. Podobnie psychiczne poczucie bezpieczeństwa, o ile niezaspokojone, da o sobie znać próbą uzyskania owego poczucia. Realizacja potrzeb, zwłaszcza w bliższych relacjach, łączy się z pojęciem kompromisu.

Spełnianie potrzeb może jednak prowadzić do egoizmu. W dalszej części wywodu egoizm rozumiem, idąc za Kazimierzem Twardowskim, jako świadome działanie na własną korzyść, z jednoczesnym świadomym krzywdzeniem innej osoby¹⁶. Egocentryzm będzie w konsekwencji niewidzeniem interesów innego lub krzywdy innego. Obie te cechy, egoizm i egocentryzm, trudno pogodzić ze słusznym postulatem miłości jako oddania i poświęcenia dla drugiego. W obu bowiem z różnych względów nie bierze się pod uwagę dobra drugiej osoby. Nie ma więc realizacji daru z siebie i rezygnacji z siebie. Z drugiej strony spełnianie potrzeb nie musi prowadzić do takiej negacji korzyści drugiej osoby. Nie w samych więc potrzebach tkwi problem. Potrzeba jako taka nie ma przecież w sobie nic moralnie złego. Nie jest przecież czynem, a ewentualnym kandydatem na motyw działania lub na impuls pobudzający do działania. Trudno więc w ogóle przypisać potrzebie moralne zło lub dobro. Co więcej, ujawnia się w człowieku w sposób zazwyczaj od niego niezależny. Owszem człowiek może posiadane potrzeby wynaturzyć albo nadać im wymiar karykaturalny, ale to jest zależne od jego działań, a nie od samych potrzeb. Trudno więc potrzebie przypisać nie tylko ocenność moralną, ale nawet sprawstwo czynów. Z jakiego więc powodu potrzeba może, oprócz wyżej wymienionego, być postrzegana jako coś „złego”?

Problem tkwi raczej w sposobie realizacji potrzeb. Wspomniany egoizm i egocentryzm są właśnie przykładami takiej ich realizacji, która przeczy miłości, gdyż neguje centralne dla niej zauważanie i stawianie potrzeb drugiego wyżej lub na równi ze swoimi potrzebami.

¹⁵ Por. m.in.: *Psychologia. Podręcznik akademicki*, red. J. Strelau, t.1-3, Gdańsk 2000 – opisuje nie tylko potrzeby, ale także mechanizmy psychiki ludzkiej; V.E. Frankl, *Wola sensu: założenia i zastosowanie logoterapii*, tłum. A. Wolicka, Warszawa 2010 – podkreśla życiową i terapeutyczną rolę poczucia sensu życia; M.B. Rosenberg, *Porozumienie bez przemocy. O języku serca*, tłum. M. Kłobuchowski, Warszawa 2013 – opisuje rolę poczucia bliskości i zaufania oraz metody komunikacyjne gwarantujące ich osiągnięcie w relacjach.

¹⁶ K. Twardowski, *Czy człowiek postępuje zawsze egoistycznie?*, w: *O wartościach, normach i problemach moralnych*, red. M. Środa, Warszawa 1994, s. 351-356.

Co jednak z problemem działania nakierowanego na spełnienie własnych potrzeb, ale z uwzględnieniem potrzeb drugiej osoby? Czy to jest już brak miłości? Jeśli bowiem poważnie potraktować postulat, aby miłość była bezinteresowna, i jednocześnie przyjąć radykalne rozumienie interesowności jako działania dla własnej korzyści, to sama ta intencja, bez względu na to, czy realizuje się potrzeby drugiej strony, czy nie, sugerowałaby działanie interesowne, zatem niezgodne z miłością. W przypadku, gdy realizuje się własne potrzeby i potrzeby drugiej strony, jest kompromis. Jest to sytuacja o tyle przydatna dla dalszych analiz, że zawiera moment konfliktu, który może skłaniać do rozwiązań egoistycznych.

III. MIĘDZY KOMPROMISEM A BEZKOMPROMISOWOŚCIĄ

Zwolennicy idei miłości, która nie szuka swego, konsekwentnie widzieć będą w próbie zaakceptowania kompromisu poddanie się mniej lub bardziej subtelnemu egoizmowi, z tej racji, że walka o zaspokojenie własnych potrzeb kojarzy się właśnie ze wspomnianymi postawami. Natomiast zwolennicy pojmowania miłości jako dopuszczającej walkę o własne interesy w relacji z osobą kochaną twierdzić mogą, że rzecz jest oczywista: miłość wymaga kompromisów. Bez nich, czyli bez wzajemnych ustępstw, nie da się wytrwać w relacji.

Teza, jaką stawiam, jest z jednej strony jakoby idealistyczna w potocznym sensie tego słowa, bo wykluczam kompromis. Z drugiej antyidealistyczna, gdyż uważam, że jakaś forma troski o swoje w miłości zachodzić musi. Jednocześnie chciałbym zaznaczyć, że teza ta nie mówi o tym, jak jest w relacjach międzyludzkich, ale jak być może. Próbuję skonstruować pewną propozycję, która teoretycznie ma uzasadnienie, a w praktyce może okazać się skuteczna w budowaniu relacji, która spełniałaby kryteria miłości.

Kompromis pojmuję jako bądź (1) „porozumienie osiągnięte w wyniku wzajemnych ustępstw”, bądź (2) „odstępstwo od zasad, założeń lub poglądów w imię ważnych celów lub dla praktycznych korzyści”¹⁷. Oba znaczenia zawierają w sobie moment rezygnacji z czegoś, co jest mniej lub bardziej ważne dla danej osoby. Rezygnacja ta jest celowa, leży w interesie osoby rezygnującej. Zatem stoi za nią jakaś wartość, która jest w danym momencie ważniejsza niż ta wartość, z której się rezygnuje.

Kompromis oznacza w relacji obopólną rezygnację z jakichś wartości na rzecz drugiej osoby, w celu realizacji potrzeb własnych. Implikuje więc poprzedzający go stan konfliktu wywołanego pragnieniami osiągnięcia jakichś wartości przez strony relacji. Ktoś chce na przykład wyjechać na wakacje w góry, a druga strona chce wyruszyć nad morze. Jednocześnie obie osoby chcą być razem, bo

¹⁷ <http://sjp.pwn.pl/sjp/;2564125> [dostęp 22.09.2014].

jest to dla nich wartość najważniejsza. Przyjmując pewną idealizację praktycznych sytuacji, zakładam, że pobyt w obu miejscach, na zasadzie kompromisu: najpierw pojedziemy w góry, potem nad morze, spowoduje u każdej ze stron poważny dyskomfort uniemożliwiający odpoczynek. W efekcie osoby te spędzą urlop na połowicznym wypoczynku, jednocześnie męcząc się przez drugą część wyjazdu.

Jeżeli z kolei jedna ze stron postanowi zrezygnować z własnej formy spędzenia wyjazdu, może to oznaczać kompletny brak jej wypoczynku. Rozwiązanie bezkompromisowe polegające na tym, że żadna ze stron nie chce zrezygnować z preferowanej przez siebie formy wypoczynku, oznacza niemożność bycia razem. Wydaje się, że przy mniej istotnych wartościach rzecz może być rozwiązana drogą kompromisu, grozi co najwyżej tym, że – jak w powyższym przykładzie – wzajemne ustępstwa spowodują utratę części wypoczynku.

Problem pojawia się jednak wówczas, gdy mowa o kompromisie wobec wspomnianych wyżej najgłębszych ludzkich potrzeb. Z ich zaspokojenia w dłuższej perspektywie czasowej nie można zrezygnować. Nie ma też w efekcie rozwiązań połowicznych, kompromisowych, prędzej czy później okażą się one nieskuteczne. Nie można być szanowanym czy szanować połowicznie; podobnie rzecz się ma z akceptacją, poczuciem sensu, autonomią lub wolnością.

Paradoksalnie, aby móc bez ograniczenia jakościowego lub czasowego (np. rozwód) kochać drugą osobę, należy uszanować własne głębokie potrzeby nawet, jeśli pojmuje się je jako ograniczenia ludzkiej natury. Miłość, która zna swoje ograniczenia, nie może, w trosce o relację miłości, zapomnieć o owych ograniczeniach. Nieszanowana żona czy mąż; osoba nieczująca się bezpiecznie, nie mogą pozwolić sobie na trwanie w takim stanie, właśnie w imię nie tylko miłości do siebie, ale również miłości do drugiego.

W miejsce więc kompromisu wobec ważnych ludzkich potrzeb proponuję bezkompromisowość pojętą jako właśnie brak takowego kompromisu, z jednoczesnym jednak brakiem egoizmu czy egocentryzmu. Jak to jest możliwe? Otóż, jeśli relacja miłości budowana jest przez osoby ufające sobie, niebudujące fikcyjnego obrazu siebie, potrafiące określić i wyrazić własne potrzeby, to otwiera się możliwość nie tylko wzajemnego mówienia o potrzebach osobie kochanej, ale także wzajemnego zrozumienia i uszanowania. Kompromis zostaje wówczas zastąpiony przez zrozumienie i akceptację. Nawet, jeśli okaże się, że potrzeb obu stron nie da się zaspokoić wprost i od razu, to jednak samo zrozumienie i akceptacja widziane u osoby, którą się kocha, buduje zaufanie i bliskość, bez których relacja miłości jest niemożliwa.

Aby jednak uniknąć kompromisu poprzez zrozumienie i akceptację, potrzebne są: zauważenie potrzeb własnych i drugiej strony, odpowiednia też umiejętność wyrażania i słuchania potrzeb, a także wiedza na temat tego, jak je zaspokoić.

Jeśli te warunki zostaną spełnione, okaże się, że głębsze potrzeby i ich zaspokojenie są nie tyle przeszkodą dla miłości, ile wręcz ją warunkują. Otóż, aby móc kochać i być kochanym, potrzeba nie tylko poświęcenia, ale wiedzy, z czego i dla czego się rezygnuje. Bez znajomości potrzeb drugiej osoby trudno okazywać jej miłość. Trudno też mieć poczucie, świadomość, że miłość wyraża się w jakimś działaniu. Jeśli ktoś, kogo kocham, jest przeze mnie raniony jakimś działaniem, a nie sygnalizuje tego, trudno będzie zmienić owo raniące postępowanie. Z drugiej strony jeśli sam nie wyrażam, że potrzebuję być przytulonym czy że potrzebuję poczuć, że docenia się jakiś mój wysiłek, to drugiej osobie może być trudno zauważyć te moje potrzeby. Wzajemne spełnianie potrzeb jest, jak sądzę, materią miłości. Otwiera to pewną ciekawą możliwość. Jeśli bowiem potraktować miłość jako dbanie o owe fundamentalne potrzeby, dbanie wzajemne, to interesowności można pozbyć się w jedyny możliwy sposób. Ponieważ nie można pominąć konieczności spełniania fundamentalnych potrzeb, a jednocześnie działanie własne prowadzące do ich spełnienia trudno pogodzić z miłością, to jedynym rozwiązaniem jest poprzestanie na ich wyrażaniu i podpowiadaniu drugiej osobie, jak może je spełnić. Samo jednak spełnienie należy pozostawić tej osobie. W ten sposób rezygnować z siebie, że nie zaspokajając potrzeb samego, lecz wystawić się na wolne, autonomiczne działanie drugiej osoby. Wiąże się to z dynamiką relacji miłości. Z jednej strony, aby móc kochać, powinno się znać potrzeby drugiej osoby. Relacja ta wymaga jednak też wzajemności, więc aby być kochanym, trzeba wyrażać swoje potrzeby. Jest tu też pewna, sugerowana już, dialektyka. Otóż relacja miłości wymaga działania, pokazywania tego, że się kocha. Bez znajomości tego, jak to zrobić, tracić może nie tylko osoba, którą chce się kochać, ale i sam kochający. Świadomość tego, że się realnie czyni komuś dobro, jest bowiem źródłem radości, tym większej im bardziej się kocha. To z kolei pozwala kochać bardziej, dlatego że radość jest znamieniem szczęścia, które jest z kolei na tyle nietypową potrzebą, że nie można go realizować bezpośrednio, a jedynie przez miłość. Aby więc móc kochać, trzeba widzieć, że się realnie kocha, że czyni się dobro, którego ktoś pragnie.

Osobny problem stanowi sytuacja, w której jedna ze stron przestaje kochać, czyli spełniać owe głębokie potrzeby, przestaje też chcieć poświęcać się i być darem. Tymczasem z drugiej strony miłość nadal trwa. W skrajnej postaci osoba niekochana, w myśl powyższych uwag, może również przestać kochać, w tym sensie, że zaczną w niej oddziaływać mechanizmy chroniące ją przed brakiem szacunku, autonomii, poczucia bezpieczeństwa itd. Zgodnie z tymi założeniami jest to jednak już taka sytuacja, w której trudno mówić o intencjonalnym braku miłości. Ktoś może chcieć kochać, lecz wygasną w nim podstawy możliwości kochania. Otóż potrzeby, które przywołałem, są na tyle fundamentalne, że to nie miłość jest warunkiem ich realizacji, lecz one są warunkiem pozostawania w jakiegokolwiek relacji. Ich bowiem niespełnienie może prowadzić do przekroczenia

granic, w jakich funkcjonuje zdrowa osobowość. Można od ludzi wymagać rezygnacji z przyjemności, seksu, własnych planów życiowych itd. w imię miłości właśnie, ale wymaganie destrukcji własnej osobowości jest już nie tyle ponad ludzkie możliwości, ile w ogóle sprzeczne z postulatami miłości jako relacji dwóch osób, skoro jedna z nich ulega atrofii.

IV. NIEBEZPIECZNA PRZESADA

Braniu pod uwagę własnych potrzeb zagrażają dwie skrajności. Z jednej strony będzie to idealistyczne poszukiwanie miłości jako kompletnej bezinteresowności, pojętej nie tylko jako brak egoizmu, ale jako całkowite ignorowanie realizacji swoich potrzeb na rzecz drugiej osoby (nawet, jeśli ich realizację proponuje osoba kochana). Takie rozumienie miłości jest o tyle niebezpieczne, że ignorowanie własnych potrzeb może doprowadzić do rozpadu relacji z tego powodu, że spełnienie najgłębszych potrzeb ludzkich jest warunkiem relacji, gdyż bez ich zaspokojenia uruchamiają się mechanizmy psychiczne, które nakazują zerwanie więzi.

Drugą skrajnością będzie przesada w dbaniu o realizację owych potrzeb, zarówno swoich, jak i drugiej osoby. Przesada nie tyle wynikająca z niemożliwości odroczenia realizacji potrzeb, ile raczej z braku świadomości, które z nich są faktycznie najważniejsze dla danej osoby, a przez to warunkują budowanie relacji z drugim.

Z obu tych skrajności pierwsza wydaje się bardziej niebezpieczna, gdyż konsekwentnie realizowana może doprowadzić do rozkładu relacji. Druga skrajność daje szansę na poznanie wagi potrzeb właśnie w i dzięki relacji, która uznaje ich rolę.

ZAKOŃCZENIE

W powyższym artykule starałem się uzasadnić konieczność uszanowania głębokich ludzkich potrzeb. Oczywiście przyjmuję tutaj, że granicami natury ludzkiej są właśnie głębokie potrzeby psychiczne. Konsekwentnie to one dyktują też granice miłości, pojęte jako warunki, w których ludzka miłość może się rozwijać, warunki, które nie są przekraczalne, dlatego że są ramami naszej natury. Nie można więc człowieka obwiniać za to, że odczuwa potrzebę szacunku, akceptacji, autonomii czy wolności. Jedną z konsekwencji przyjętego tutaj pojmowania ludzkiej natury jest konieczność budowania relacji miłości z uwzględnieniem wzajemnych potrzeb, ale też z koniecznością uznania i szanowania potrzeb własnych. Drugą konsekwencją jest pewien możliwy paradoks. Mianowicie możliwe jest w pewnych przypadkach, że ludzie nie dlatego przestają się kochać, że po-

stępują egoistycznie, ale dlatego że nie potrafią lub nie chcą uświadomić sobie własnych potrzeb lub boją się je wyrażać, lub nie wiedzą, jak je zaspokoić. W konsekwencji zrywają relację, przestają kochać.

Oczywistym zarzutem wobec proponowanej koncepcji jest brak jasnych kryteriów praktycznych odgraniczających egocentryzm, egoizm od właściwego dbania o własne potrzeby. Jednakże jeśli miłość rozumieć jako takie nastawienie, w którym potrzeby drugiej osoby stają się tak samo ważne jak własne, wówczas otwiera się przestrzeń mentalna, w której egocentryzm i egoizm przeszkadzają w relacji i konieczne okazuje się ich przekroczenie. Właśnie wyrażanie uczuć, potrzeb własnych i pytanie o uczucia i potrzeby drugiej osoby są warunkiem, bez którego przekroczenie egoizmu i egocentryzmu nie jest możliwe. Potrzeby okazują się przy takim pojmowaniu miłości wręcz jej warunkami, bez których nie może się ona ujawnić.

Powyższe wywody są oczywiście nader teoretyczne, niemniej jednak mogą mieć implikacje praktyczne z tego względu, że filozofia czy teologia mogą dostarczać pojęć, twierdzeń, które stanowić będą składową czyjegoś wyobrażenia o tym, czym jest miłość, a zatem też, jak powinna wyglądać relacja z osobą kochaną. Wszelkie idealizujące, w potocznym tego słowa rozumieniu, ujęcia miłości pozwalają budować wyobrażenia bardzo pociągające swoją bezinteresownością. Im bardziej jednak, w imię bezinteresowności, odciągają od szacunku wobec własnych potrzeb, tym bardziej w efekcie przeszkadzają kochać drugą osobę. Warunkiem kochania drugiego jest zaspokojenie nie tylko zwykłych potrzeb typu sen, jedzenie, ale też tych mniej widocznych, o których powyżej wspomniałem. Parafrazując Augustyna „Kochaj i rób co chcesz”, można moje tezy wypowiedzieć następująco: „Zaspakajaj autentyczne potrzeby swoje i innych, a nic więcej nie będziesz musiał robić”.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, PWN, Warszawa 1996.
- Benedykt XVI, *Deus caritas est*, Księgarnia św. Jacka, Kraków 2006.
- Berne E., *W co grają ludzie? Psychologia stosunków międzyludzkich*, tłum. P. Izdebski, PWN, Warszawa 1987.
- Frankl V.E., *Wola sensu: założenia i zastosowanie logoterapii*, tłum. A. Wolicka, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2010.
- Harris Th.A., *W zgodzie z sobą i z tobą: praktyczny przewodnik po analizie transakcyjnej*, tłum. E. Knoll, PAX, Warszawa 1979.
- Hošek P., *Vestigia Trinitatis in writings of J. A. Comenius and C. S. Lewis*, „Evangelical Review of Theology”, vol. 38, nr 2, 2014, s. 151-159.
- Lewis C.S., *Cztery miłości*, tłum. P. Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2010.

- Nowy słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, PWN, Warszawa 2002.
- Nussbaum M.C., *The Fragility of Goodness: Luck and Ethics in Greek Tragedy and Philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 1986.
- Nussbaum M.C., *Luck and Ethics*, w: D. Stateman, *Moral Luck*, State University of New York Press, Albany 1993, s. 73-108.
- Nygren A., *Eros und Agape. Gestaltwandlungen der christlichen Liebes*, C. Bertelsmann, Gütersloh 1930-1937.
- Pieper J., *O miłości*, tłum. I. Gano, PAX, Warszawa 1983.
- Rosenberg M.B., *Porozumienie bez przemocy. O języku serca*, tłum. M. Kłobuchowski, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2013.
- Schiller F., *O wdzięku i godności*, w: tenże, *Listy o estetycznym wychowaniu człowieka i inne rozprawy*, tłum. I. Krońsak i J. Prokopiuk, Czytelnik, Warszawa 1972.
- Simmel G., *Fragmente und Aufsätze*, Drei Masken Verlag, München 1923.
- Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, PWN, Warszawa 1971.
- Psychologia. Podręcznik akademicki*, red. J. Strelau, t. 1-3, GWP, Gdańsk 2000.
- Twardowski K., *Czy człowiek postępuje zawsze egoistycznie?*, w: *O wartościach, normach i problemach moralnych*, red. M. Środa, PWN, Warszawa 1994, s. 351-356.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, TN KUL, Lublin 2001.
- <http://sjp.pwn.pl/sjp/;2564125>, [dostęp 22.09.2014].
- <http://sjp.pwn.pl/sjp/interesowny;2466586.html> [dostęp 02.10.2014].
- <http://translatca.pl/szukaj/po-niemiecku/interesownosc.html> [dostęp 02.10.2014].

SUMMARY

In my article I present two concepts of love. One is developed by Anders Nygren, and it rejects any human needs from the space of love. The second tries to defend human needs as an important background of human relations. My own thesis underlines the possibility of understanding love as accepting human needs. I am defending the vision of human nature which includes needs, like sense of security, acceptance, freedom, autonomy or sense of life. On this ground I try to show that human fundamental needs are conditions of love.

Keywords

agape, eros, Nygren, Pieper, selfishness, selflessness, love, psychological needs

Słowa kluczowe

agape, eros, Nygren, Pieper, interesowność, bezinteresowność, potrzeby psychiczne